



## ***PRAWO DO OCHRONY ŻYCIA LUDZKIEGO W ŚWIETLE FILOZOFII CZŁOWIEKA***

*REFERAT PRZYGOTOWANY NA CZ.2 SYMPOZJUM*

*PT. PRAWA OSOBY LUDZKIEJ WCZORAJ I DZIŚ.*

*W ŁOMIANKACH DN. 26 X 2008R.*

### **Uwagi wstępne**

Jako wprowadzenie do tematu chcę przypomnieć, że zagadnienie praw człowieka jest

następstwem Rewolucji Antyfrancuskiej dokonanej w 1789 roku we Francji.

Utożsamiono wtedy człowieka z obywatelem, czyli z zespołem praw i obowiązków człowieka. Jest to błąd antropologiczny ujmujący człowieka jako sumę jego działań. W skali życia społecznego ustalono, że zasadą regulującą działania ludzi ma być prawo stanowione. Nie należy umniejszać powagi dobrze stanowionego prawa, ale gdy uczyni się z niego zasadę podstawową, to konsekwencje są wręcz paradoksalne. Posłużę przykładem znanym wszystkim tu obecnym. W tajemnicach Różańca rozważamy znane nam z opisu ewangelicznego wydarzenie zatytułowane „Odnalezienie Pana Jezusa w świątyni”. W świetle dzisiejszego sposobu myślenia, jakie powinny być następstwa tego wydarzenia? Otóż – po odpowiedniej interpretacji w mediach – należałoby odebrać Maryi i Józefowi prawa rodzicielskie, a młodego Jezusa skierować co najmniej do rodziny zastępczej, jeśli nie do „poprawczaka”. Uczyniono by to ze szlachetnych pobudek troski o tzw. prawa dziecka.

Można podawać wiele przykładów współczesnych. W Hiszpanii legalne wprowadzenie do szkół obowiązkowego przedmiotu „Wychowanie obywatelskie” wywołało słuszne protesty katolików hiszpańskich. W Polsce w imię tzw. prawa do neutralności światopoglądowej wprowadza się do szkół właśnie światopogląd gnostycki lub wręcz okultystyczny. Według nauczania Jana Pawła II i Benedykta XVI u podstaw tych wszystkich zawirowań leży zafałszowanie prawdy o człowieku i podstawowych rozumień Boga.

## **Droga uzyskiwania prawdy o Bogu i o człowieku**

Ze względu na ramy czasowe wystąpienia pomijam aspekt kulturowy tego problemu. Jest on przedstawiany w wielu dostępnych wypowiedziach ukazujących skutki zaniedbania w edukacji porządnej teologii i filozofii i zastąpienia ich wszechpanującą ideologią. Przez ideologię rozumiem tu – mówiąc najkrócej – scalenie światopoglądu z celami. Wtedy prawda i dobro stają się marginesem, ewentualnie traktowanym instrumentalnie do uzyskania ustanowionych przez prawo celów. Owszem, człowiek jest zdolny do określania swoich celów i organizowania do ich osiągnięcia środków. Ale cele nie mogą uzyskać rangi rozstrzygającej, gdyż muszą wynikać z właściwego odczytania prawdy i dobra osób. Tylko wtedy stają się celami ludzkimi. W życiu społeczeństw dokonano swoistej inwersji. Absolutyzacja ludzkiego rozumu i także woli doprowadziła do relatywizmu poznawczego i moralnego, a przede wszystkim zwolniła ludzi z odczytywania prawdy i dobra. Tej inwersji przeciwstawiali się Papieże począwszy od Piusa X. Niestety nie przeciwstawili się tej inwersji filozofowie.

Pomijając analizy znane historykom filozofii i metafizykom trzeba zauważyć, że także filozofowie chrześcijańscy niedokładnie zinterpretowali myśl św. Tomasza z Akwinu. W wielu przypadkach wystąpiło pomieszanie realizmu Akwinaty z referowanymi przez niego poglądami Arystotelesa i Awicenny.

Przede wszystkim zaproponowane przez Arystotelesa badanie identyfikacji czynników strukturalnych bytu pomieszano z perspektywą teoriopoznawczą. W analizie osoby uznano, że w naszym poznaniu ujmujemy od razu całą osobę. Przypisano więc poznaniu ludzkiemu poznanie anielskie. Anioł jest osobą bez ciała, więc dzięki stworzonej w

nim przez Boga postaci umysłowej intuicyjnie poznaje istoty rzeczy. Analizowano więc poznanie ludzkie na wzór intuicyjnego poznania anielskiego. Poznanie ludzkie nie jest intuicyjne. Mając ciało tworzymy w sobie najpierw postać zmysłową, z której intelekt ludzki wyciąga pryncypia czyli podstawowe tworzywa bytu. Występuje to w etapie tzw. poznania niewyraźnego, całkowicie pomijanego w dzisiejszej kulturze. Te ujęte przez intelekt pryncypia nazywamy rozumieniami. One powinny wyznaczać późniejsze sprawności intelektu w etapie poznania wyraźnego, uzyskiwanego z trudem dzięki pomocy otaczających nas autorytetów stanowiących wspólnotę osób. Tymi wspólnotami są Kościół i rodzina. Szczegółowo mówiłem o tym na naszym sympozjum zatytułowanym „Słowa i antysłowa”. Chodzi o to, że pierwszymi nauczycielami człowieka są osoby mądre i dobre. Przypomnę też, że skrótowo nazywane „prawo do prawdy” jest prawem do odbioru prawdy, która jest właściwością osób. To później – w etapie poznania wyraźnego – pod wpływem złych nauczycieli, występują pomieszania prawdy z poglądami, co prowadzi do relatywizmu oddalającego od osób. Sprzyja też temu głoszona przez filozofów teoria sądów wyprzedzających rozumienia. Pomijam też zagadnienie trudu uzyskiwania sprawności w poznaniu wyraźnym, ponieważ mówiłem o tym na naszym sympozjum w referacie „W trosce o wychowywanie sumienia”.

### **Kolejność w odbiorze rzeczywistości**

Św. Tomasz z Akwinu pisze o sposobach przejawiania się rzeczywistości jako realnie istniejącej. Tak więc w pierwszej kolejności czynności poznawcze człowieka polegają nie na badaniu rzeczywistości, ale na jej doznawaniu. Zauważa Akwinata, że po pierwsze, byty przede wszystkim manifestują się człowiekowi ze względu na swoją własną treść, a po drugie ze względu na przyporządkowanie się do siebie nawzajem.

Byt więc, ze względu na siebie samego, jest konkretnie istniejąca realną treścią, istotą. Ale ważne jest tu słowo istniejąca. Istota jako *quidditas*, czyli treść sama w sobie nie bytuje i jest tylko pomyślana. Stąd Akwinata wprowadza bogatszy termin subsystemacja, czyli istota ogarnięta istnieniem i mająca ślady podmiotowanych przypadłości. Istnienie jako akt ogarniający cały byt nadaje mu własności nazywane transcendentaliami. Zauważmy, że transcendentalia nie są przypadłościami ani cechami; są przejawami bytu z powodu istnienia. Istotę ogarnia więc realność (*res*).

Ponadto ta treść jest w sobie czymś jednym (unum) i niepodzielnym, czyli jednością.

Po drugie, sposób przyporządkowania danego bytu do innych bytów, przedstawia się w dwojaki sposób.

Ze względu na oddzielenie danego bytu od innych, co wyraża się we własności odrębności (aliquid) oraz ze względu na przyporządkowanie do władz poznawczych i pożądczych człowieka. Te własności bytu przejawiają się odpowiednio jako prawda (verum) i dobro (bonum).

Ponadto piękno (pulchrum) określa św. Tomasz jako pewną syntezę prawdy i dobra. Jest własnością, ze względu na którą, poznanie danego bytu powoduje jego upodobanie. Piękno jest przyporządkowaniem jednocześnie do władz poznawczych i pożądczych, jest czymś czego pożądczenie zostaje zaspokojone w poznawaniu. Przypomnijmy, że od strony człowieka poznającego scalenie prawdy i dobra jest sprawnością mądrości w poznaniu wyraźnym. Od strony bytu poznawanego jest pięknem w poznaniu niewyraźnym.

Trzeba również dodać, że to piękno jako doznawane musi znajdować swoje odzwierciedlenie w samej rzeczy, w treści realnie istniejącej jako właśnie scalenie prawdy i dobra, i tym samym wyrażającej doskonałość.

Podsumowując, św. Tomasz wyszczególnił sześć transcendentaliów, jako własności bytów ze względu na ich istnienie. Wyliczając jeszcze raz kolejno są to: realność (res), jedność (unum), odrębność (aliquid), prawda (verum), dobro (bonum) i piękno (pulchrum).

Niektóre fragmenty tekstu św. Tomasza, gdzie referowane są poglądy Arystotelesa sugerują, że pierwsza czynność intelektu, to proste ujęcie istoty (quidditas, essentia) bytu, natomiast druga czynność polega na składaniu oraz dzieleniu i odpowiada uznawaniu lub zaprzeczeniu. Wywnioskowano stąd, że intelekt w swojej pierwszej czynności, dzięki abstrakcji poznaje istotę rzeczy i następnie wyraża ją w pojęciu, a w drugiej czynności poznaje i stwierdza istnienie tej właśnie rzeczy, a rozum szczegółowy czyli władza konkretnego osądu (ratio particularis, vis cogitativa) dokonuje scalenia tych dwóch aktów poznawczych. Tak sądził Arystoteles, który pominął zagadnienie istnienia.

Jednak Akwinata pisze również, na co wskazują inne fragmenty jego tekstów z *Questiones disputatae de veritate*, że w pierwszej chwili przedmiotem doznania przez intelekt są przede wszystkim prima

principia. Jeszcze dobitniej mówią o tym te fragmenty, w których rozważa Tomasz różnice między poznaniem ludzkim i poznaniem anielskim.

Tak więc według św. Tomasza poznanie, to *simplex intuitus veritatis*, czyli proste widzenie rzeczywistości jako prawdy. A ponieważ to intelektualne widzenie jest odczytywaniem wewnętrznych treści bytów (*sed intueri est intellectus*), to jest przede wszystkim widzeniem pryncypiów, czyli współtworzyw, pierwszych współelementów strukturalnych danego bytu. To widzenie pryncypiów św. Tomasz nazywa kontemplacją. Intelektualne widzenie powoduje rozumienie (*intellectio*), na tym etapie, jeszcze rozumienie niewyraźne, choć dokładne. Na przykład dziecko dokładnie rozpoznaje matkę, choć nie ma jeszcze poznania wyraźnego. Poznanie niewyraźne ma miejsce wówczas, gdy nastąpiło ujęcie i zrozumienie (*intellectio*) pryncypiów, po obnażeniu ich przez intelekt czynny z treści zmysłowych. Dopiero w poznaniu wyraźnym następuje zwracanie się intelektu czynnego przy współpracy z zmysłową władzą konkretnego osądu (*vis cogitativa*), do wyobrażeń, w celu konstruowania pojęć, sądów i rozumowań (*ratiocinatio*).

Ale św. Tomasz zauważa w poznaniu niewyraźnym inne jeszcze następstwo. Mówimy tu o kolejności podporządkowań, nie o kolejności czasowej, gdyż te czynności powstają zarazem. Otóż na etapie poznania niewyraźnego intelekt możliwościowy wrażliwy jest dzięki ujęciu pryncypiów na *connaturalitas* i *similitudo*, czyli na współnaturalność i podobieństwo, tzn. że odróżnia byt osobowy od bytu nieosobowego. Każdy byt oddziałuje tym, czym jest. Byty nieosobowe nie mogą wywołać odniesień osobowych. W przypadku oddziaływania bytów nieosobowych spotkanie wywołuje w człowieku tylko relacje poznania i postępowania.

W odniesieniu do osób opisany przez św. Tomasza sposób odbioru można wyrazić w sposób następujący. Intelekt możliwościowy ujmuje realność bytu jako prawdę i poczyna tzw. „słowo serca” (*verbum cordis*). To poczęte lub inaczej mówiąc zrodzone przez intelekt możliwościowy „słowo serca”, jest powodem otwarcia się i zwrócenia się do poznawanej osoby jako do dobra. Jest to swoisty powrót do osoby, która oddziałała na człowieka, jest to zareagowanie przejawami istnienia na odebrane przez intelekt przejawy istnienia. Tak więc ten powrót ma charakter nie tylko spotkania, jak w przypadku bytu nieosobowego, ale ma postać współobecności w odniesieniu do osoby. To oznacza, że na przejawach prawdy, realności i dobra nawiązywane są relacje osobowe w postaci wiary, miłości i nadziei. Mówiąc skrótowo, wiara buduje się na wzajemnym oddziaływaniu prawdą, miłość buduje się na realności, a nadzieja na

dobru. Z kolei wzajemne oddziaływanie scalenia odrębności i jedności stanowi relację nazywaną życiem. Życie jest więc relacją budującą się na scaleniu odrębności i jedności. Tylko w Bogu scalenie jedności i odrębności jest pełne, gdyż w Bogu wszystko jest jednym. Dlatego mówimy, że Bóg jest podmiotem nadającym życie. Dodajmy, że podobnie Bóg jest źródłem relacji wiary, miłości i nadziei, choć nie zawsze to wykrywamy w poznaniu wyraźnym i musimy dowiedzieć się tego z objawienia Bożego. Istotą życia człowieka jest więc uczestniczenie we wspólnocie osób powiązanych miłością, wiarą i nadzieją. Polega życie na wymianie w postaci wzajemnej służby na miarę swojego powołania. Wśród zwierząt i roślin, gdzie obserwujemy przejawy życia, choć nie mają one duszy, wymiana ma postać i wymiar tylko wegetatywny.

## Ochrona życia

Życie osobowe, jak powiedzieliśmy wyżej, domaga się więc przebywania człowieka we wspólnocie powiązań miłością, wiarą i nadzieją. Te powiązania są pierwotne w stosunku do relacji poznania i postępowania. Akty poznawcze i wolitywne człowieka nie są źródłem tych powiązań, ale sposobem ich ochrony. Gdy chcemy poważnie traktować prawa człowieka, to musimy rozumieć wyjątkowość osoby głębiej, niż samo podłoże jego działań wyznaczonych celami. Mówiąc o prawie do prawdy trzeba zarazem widzieć prawo do wiary, w odniesieniu do dobra trzeba widzieć relację nadziei, a mówiąc o realności nie wolno jej pomylić z cechami fizycznymi i rozumieć ją jako podstawę miłości. Temu ma służyć nasze poznanie wyraźne uzyskiwane dzięki intelektowi i nasze pragnienia, stanowiące następstwo aktów woli.

Ale dzisiaj najdotkliwsze są zaniedbania w ochronie życia. Właśnie zaatakowana jest odrębność i jedność. Odrębność atakowana jest przede wszystkim w jej przejawach. Najwyraźniej to widać w atakowaniu różnicy płci. Ale nie tylko. Wzniosłe hasło o równości, które jest słuszne w odniesieniu do normy prawnej, w zasadzie jest wymierzone przeciw odrębności. A najwyraźniej atak na odrębność jest opisany w Księdze Rodzaju. Pokusa „będziecie jak Bóg” jest atakiem na odrębność Boga i człowieka. Człowiek stawiający się na pozycji Boga szykuje sobie piekło. Poetycko wyraził to C.S.Lewis mówiąc, że w niebie będziemy zaproszeni do stołu, a w piekle – na stół, czyli do pożarcia. Pan Bóg szanuje naszą



odrębność, a w piekle nie ma odrębności. Tam człowiek, a precyzyjniej mówiąc jego dusza, jest wchłonięta w realizację cudzych i niechcianych celów. Właśnie jest zniewolona wbrew cenionej przez człowieka wolności. Jesteśmy świadkami już tu na ziemi odbierania nam prawa do odrębności.

Następnym prawem do ochrony życia jest prawo do jedności. W wyniku złego nauczania sami często ulegamy pokusie niszczenia tej jedności. Przejawia się ona najczęściej w wyborze fałszu i zła. Dorabiając swoistą ideologię tzw. „mniejszego zła” usprawiedliwiamy swoje zaniedbania w dziedzinie rozpoznawania prawdy i wybieramy wygodniejsze kierowanie się fałszem i pragnieniem zła o pozorach dobra. W rezultacie wybieramy pozory dobra i jesteśmy rozbici. Często źródłem tzw. niepowodzeń życiowych w wymiarze szerszym niż biologia jest rozbicie naszej osobowości. Polega to na tym, że źle rozumiemy lub inaczej myślimy niż rozumiemy i wreszcie jeszcze inaczej działamy niż myślimy.

## Wnioski końcowe i dopowiedzenia

W świetle tego, co wyżej zostało powiedziane, wydaje się, że podstawowym prawem człowieka jest prawo do właściwych rozumień. Te rozumienia uzyskujemy na drodze kontemplacji. Jest ona dziś pomijana, ze względu na różne znaczenia nadawane temu słowu. Najczęściej jest mylona z medytacją i to najchętniej w wersji okultystycznej. Zadaniem edukacji jest wydobywanie właściwych rozumień na poziom wyraźny lub mówiąc inaczej uświadomiony. Sądzę, że nie uzyskamy tego zadania pomijając lub minimalizując filozofię człowieka. Chodzi o tę filozofię, w której uczymy się odkrywać najgłębsze czynniki strukturalne i widząc ich zależności odkrywamy przyczyny sprawcze. Takie kształcenie daje szansę okrycia skąd pochodzimy i do kogo zmierzamy. A przede wszystkim pojmujemy, że los człowieka związany jest z jego miłością.

W Orędziu na Nowy Rok 1985 Jan Paweł II proponuje młodym podjęcie trudu odpowiedzi na zasadnicze pytanie: kto jest twoim Bogiem.

Odpowiedź jest niemożliwa, gdy pominiemy wiedzę o Bogu, o człowieku i podmiotowych relacjach. W pojmowaniu relacji najczęściej popełniamy błąd polegający na pomieszaniu podmiotu nadającego relację z podmiotem odbierającym nazywanym krótko kresem relacji i racją relacji, o której najprościej można powiedzieć, że jest jej skutkiem. Zdarza się (i

temu sprzyja zła edukacja), że skupiamy się na racji i staje się ona swoistym bożkiem dla nas. Występuje tu błąd metodologiczny. Mimo deklaracji, że mówimy o relacji, to traktujemy ją jak byt samodzielny. Wtedy stają się wtórne w naszym myśleniu podmioty relacji lub są pomijane. Bóg, który jest podmiotem nadającym relację traktowany jest jako wymysł „zacofanych” ludzi, co uwyrażnia się w kulturze laickiej. Pominięty jest także człowiek jako podmiot relacji. Poważnie traktowane są tylko skutki stawiane – jak już mówiłem – na pozycję bożków. Swoistym znakiem czasów stała się absolutyzacja skuteczności we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego. Nie kwestionuję tu skuteczności działań człowieka. Sprzeciwiam się absolutyzacji skutków nazywanych dzisiaj sukcesem. Bóg i człowiek przestają być wtedy w naszym myśleniu podmiotami relacji i stają się środkiem służącymi skuteczności. W takim myśleniu nie liczy się osoba ludzka, a prawa człowieka stają się pustym hasłem, przywoływanym tylko od czasu do czasu dla uzyskania następnych sukcesów.

Stąd koniecznością staje się powrotne zwrócenie się do osób. Wymaga to zmiany myślenia, aby wynikało ono z rozpoznania dobra osób. Ten trudny proces nazywany jest skrótowo nawróceniem. Ratunkiem w tym nawróceniu jest prawidłowa edukacja nowych pokoleń. Zrozumiała jest więc troska Kościoła o młodzież. Zaniedbanie przykazania „Idźcie i nauczajcie” jest dzisiaj szczególnie widoczne. Same doświadczenia życia praktycznego nie wystarczą, gdyż wymagają najpierw wydobycia wydobycia się z fałszu i zła. Znamy przykłady ludzi deklarujących praktykowanie szlachetności, ale w swoim myśleniu i działaniu popierających prawa przeciwko Bogu, człowiekowi i życiu.

Na koniec jedna jeszcze uwaga. W procesie poznawczym stosujemy mądrościową zasadę, że ze skutków wnosimy o przyczynie. Ale w odniesieniu do relacji musimy je wyjaśniać od strony podmiotów tych relacji. Stąd w antropologii filozoficznej stosujemy trzy uzupełniające się metody:

identyfikację metafizyczną, metodę poznawczą i wreszcie metodę genetyczną. Pominięcie jednej z tych metod naraża nas na błędy w odczytywaniu prawdy o Bogu, o człowieku i o relacjach, w tym o relacji życia.